DZIŚ 6 STRON

Cena 3 zł.

Wiadomości Mazurskie

PISMO CODZIENNE

Nr. 254 (265) Olsztyn, niedziela 3 listopada 1946 r. Rok II

Szkodliwa linia podziału

Ostatni zjazd wojewódzki Polaków-autochtonów, oraz wczorajsze uroczystości żałobne, poświęcone pamięci bohaterów Warmii i Mazur, poległych w katowniach niemieckich za sprawę polskości tej ziemi — zaktualizowały znów problem warmińsko-mazurski, nadając mu jednak wyraźniejsze, niż dotychczas, zarysy.

Przede wszystkim musimy więc stwierdzić, że we wzajemnym ustosunkowaniu się ludności autochtonicznej i napływowej nastąpił niewątpliwy i korzystny przełom.

Nie znaczy to, aby usunięte zostały wszystkie nieporozumienia, zadrażnienia i przeciwieństwa. Nie — pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Ale — i to jest najważniejsze — z obu stron mnożą się objawy dobrej woli i zrozumienia konieczności takiego ułożenia wzajemnych stosunków, które przyśpieszy naturalny proces zrastania się w jedno społeczeństwo różnych elementów narodu polskiego.

W tej upowszechniającej się atmosferze dobrej woli i wzajemnego zrozumienia czas najwyższy skończyć ze sztuczną, a tak szkodliwą linią podziału na Polaków, przybyłych tu po wojnie, i autochtonów.

Wszyscy jesteśmy dziećmi jednej matki-Ojczyzny. Dzielą nas jedynie różne koleje losu, wieki oddziaływania różnych wpływów — wszyscy jednak tworzymy jedną rodzinę Narodu Polskiego.

Musimy przy tym zrozumieć, że właśnie los naszych braci na Warmii i Mazurach był wyjątkowo ciężki i tragiczny, co musiało wywrzeć wpływ na ukształtowanie się zewnętrznego oblicza miejscowego społeczeństwa polskiego, oblicza, które jakżeż często razi polskiego przybysza z za Buga czy z Polski centralnej.

Im szybciej zniknie ta nieszczęśliwa linia podziału, tym prędzej osiągniemy również wyrównanie różnic dzielnicowych, tym prędzej wytworzymy jednolite społeczeństwo — nowe społeczeństwo polskie na wyzwolonych i złączonych z Macierzą ziemiach Warmii i Mazur.

Przestańmy wszyscy myśleć kategoriami różnic dzielnicowych — zacznijmy myśleć kategoriami jedności narodowej! **Wł. M.**

W hołdzie poległym za Polskę

Manifestacyjny pogrzeb ś. p. S. Pieniężnego i jego towarzyszy w Olsztynie

W dniu wczorajszym Olsztyn żegnał uroczyście prochy zamęczonych w obozach koncentracyjnych hitlerowskich Niemiec bohaterów, których zwłoki sprowadzone zostały do Ojczyzny.

Pogrzeb śp. Seweryna Pieniężnego, Jana Mazy, Leona Włodarczyka i Ryszarda Knosały stał się potężną manifestacją polskości społeczeństwa Warmii i Mazur, które z ich ducha czerpać będzie niezłomną wiarę w nieśmiertelność naszej Ojczyzny.

W KATEDRZE

Pod strzeliste, gotyckie łuki sklepień Katedry olsztyńskiej ulatują żałobne pienia duchowieństwa. Przed ołtarzem las sztandarów związkowych, partyjnych, organizacyjnych, szkolnych.

Po środku nawy głównej, na wysokim katafalku, spoczywa trumna, pokryta świętym godłem Słowian — Rodłem i pasiastym sztandarem b. więźniów politycznych, a w niej doczesne szczątki niestrudzonych bojowników o polską Warmię — Seweryna Pieniężnego, Jana Mazy, Leona Włodarczyka i Ryszarda Knosały, zamordowanych okrutną ręką kata na obczyźnie.

Przy katafalku pełnią straż Wojsko Polskie, Kadra Morska i Harcerze.

Mszę św. celebruje Admin. Apost. ks. dr. T. Bensch w asyście licznego duchowieństwa. Pienia żałobne wykonuje chór katedralny pod dyr. P. Materskiego.

Ks. kanclerz Kobyłecki wygłasza kazanie, podkreślając osobliwe znaczenie Święta Zmarłych, w którym myśli nasze ulatują ku tym, którzy odeszli i pamięć o których ma żyć wiecznie w sercach żyjących.

— W dniu dzisiejszym, — mówił ks. kanclerz — chowamy uroczyście szczątki najlepszych synów tej ziemi. Cała Polska chyli czoła przed ich bohaterską ofiarą, ostatni im hołd oddaje, gdyż zwyciężyli i oto powracają do Ojczyzny w chwale wielkiej, by w ziemi ukochanej, za którą życie oddali, spocząć na wieki.

Ceremonie kościelne dobiegają końca. Na ramionach najbliższych towarzyszy zmarłych płynie trumna do wrót kościoła.

KONDUKT

Przed Katedrą, wśród ludzkiego mrowia trumna zostaje złożona na lawetę armatnią. Rusza powoli olbrzymi kondukt pogrzebowy.

Na czele pochodu kroczą delegacje szkół olsztyńskich, dalej poczty sztandarowe i wieńce. Przeszło trzydzieści wieńców, od wspaniałych, bogatych, do skromnych wiązanek pokryje grób bohaterów. Młodzi marynarze z Kadry Morskiej niosą na purpurowych tarczach Krzyże Grunwaldu III kl., jako pośmiertne odznaczenie bojowników o wolność.

Po tym idzie duchowieństwo w żałobnych szatach, prowadzone przez ks. kan. Hanowskiego. Za trumną najbliższa rodzina zmarłych, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, z wicewojewodą ppłk. mgr. T. Koralem, gen. bryg. K. Kontrymem i prezydentem miasta ob. T. Pałuckim na czele.

Olbrzymi pochód przechodzi wzdłuż szpaleru wojskowego. Dwie orkiestry — jedna kolejowa na czele konduktu i wojskowa przed kompanią honorową, grają naprzemian marsze żałobne.

Cała trasa konduktu od Katedry, ulicą Pieniężnego, 1-go Maja, aż do cmentarza u wylotu Al. Wojska Polskiego, zapełniona jest publicznością, która, towarzysząc zwłokom, ostatni im hołd oddaje.

NA CMENTARZU

U otwartej mogiły stają poczty sztandarowe, delegacje z wieńcami, prezentuje broń kompania honorowa.

Wśród uroczystej ciszy zabiera głos wicewojewoda ppłk. mgr. T. Koral, przemawiając w imieniu Rządu Jedności Narodowej.

— Przepełnione żałobą są nasze serca — mówi ppłk. Koral, — ale i dumą, że oto spełniły się marzenia tych, którzy życie swe oddali za Polskę. Wróciła Polska na te ziemie, wyzwolone krwią żołnierza polskiego pod mądrym kierownictwem Rządu Jedności Narodowej.

— Żegnamy dzisiaj doczesne szczątki wielkich synów Warmii. Niech dzień ten będzie zapoczątkowaniem nowego rozdziału w historii ziemi warmińsko-mazurskiej. Żegnamy bowiem bohaterów, którzy padli za Polskę, a jak jedna jest Polska, tak jeden jest naród polski i jeden jest lud polski.

— Niech od dnia dzisiejszego zniknie podział na Polaków, Warmiaków i Mazurów, niech od dziś będą tylko Polacy, Polacy z Warszawy, z Olsztyna czy Kętrzyna.

Honorowe salwy baterii wstrząsają powietrzem. Niby odzew grzmi trzykrotna karabinowa salwa kompanii honorowej. Trumna ze zwłokami śp. S. Pieniężnego i jego warmińskich towarzyszy zostaje opuszczona do grobu.

Pochylają się sztandary. Świeży grób ginie pod stosami wieńców. **(g.)**

(Dalsze sprawozdanie z uroczystości Święta Zmarłych na str. 5-ej).

Polska stawia wniosek na plenum ONZ

w sprawie faszystowskiej Hiszpanii

NOWY JORK, 3.11. PAP. W dniu 1 bm. delegacja polska na Generalne Zgromadzenie ONZ wystosowała do przewodniczącego Zgromadzenia, Henry Spaaka, pismo z wnioskiem o postawienie na porządku obrad Generalnego Zgromadzenia rezolucji, wzywającej członków ONZ do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią gen. Franco.

W maju i czerwcu br. Rada Bezpieczeństwa przeprowadziła dochodzenie, związane ze sprawą ewentualnej akcji Narodów Zjednoczonych w stosunku do Hiszpanii, a podkomisja Rady Bezpieczeństwa, badająca tę sprawę, stwierdziła jednogłośnie, że:

1) Reżim Franco jest reżimem faszystowskim, wzorowanym i powstałym przy poparciu Niemiec hitlerowskich i faszystowskich Włoch Mussoliniego.

2) W czasie ostatniej wojny Franco, mimo protestów Narodów Zjednoczonych, udzielał wydatnej pomocy państwom osi przez np. wysłanie swych oddziałów na front wschodni i przez złamanie międzynarodowego statutu w Tangerze.

3) Szereg dokumentów ustalił ponad wszelką wątpliwość, że Franco wraz z Hitlerem i Mussolinim jest winien sprzysiężenia w celu wszczęcia i prowadzenia agresywnej wojny przeciwko krajom, które w ciągu wojny połączyły się w Narody Zjednoczone.

Podkomisja stwierdziła również, że sytuacja w Hiszpanii prowadzi do naprężenia i zaognienia międzynarodowych stosunków i że istnienie oraz działalność Franco stwarza sytuację, która może zagrozić utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

MINISTER STAŃCZYK SEKRETARZEM GENERALNYM TRZECIEJ KOMISJI ONZ

LONDYN, 3.11. (Obsl. wł.). Z New Yorku donoszą, iż sekretarzem generalnym jednej z najważniejszych komisji ONZ, tak zwanej komisji trzeciej, został obrany minister Jan Stańczyk.

Jednym z najważniejszych zagadnień, jakie ma do załatwienia wzmiankowana komisja, jest rozwiązanie sprawy uchodźców.

WIELKA CZWÓRKA OBRADUJE JUTRO

NOWY JORK, 3.11. PAP. Jutro rozpoczną się w Nowym Jorku obrady ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

ZAMACH BOMBOWY W BOLONII

RZYM, 3.11. PAP. W czasie zorganizowanego w Bolonii wiecu, na którym brali udział delegaci hiszpańskiej młodzieży republikańskiej, rzucono bombę. Nie zanotowano żadnych ofiar.

Zamachowcy zostali aresztowani, a w mieszkaniach ich znaleziono znaczne ilości broni i amunicji.

UNIA CELNA MIĘDZY HOLANDIĄ, BELGIĄ I LUKSEMBURGIEM

BRUKSELA, 3.11. PAP. Unia celna między Belgią, Holandią i Luksemburgiem wejdzie w życie dopiero w początkach przyszłego roku, gdyż wspólna taryfa celna nie została jeszcze aprobowana przez parlamenty trzech zainteresowanych państw.

TAJEMNICZY POŻAR RATUSZA W BRUGES

PARYŻ, 3.11. PAP. W belgijskim mieście Bruges wybuchł w tamtejszym ratuszu — jak komunikuje agencja France Presse — pożar, który strawił wszystkie dokumenty ewindencyjne ludności oraz akta, potrzebne do najbliższych wyborów komunalnych. Sam ratusz, pochodzący z XIV wieku, ocalał.

Wrzenie w Palestynie wzrasta

Na znak protestu — strajk w Jerozolimie

LONDYN, 3.11 (PAP). — Wrzenie w Palestynie z powodu nierozwiązania kwestii żydowskiej nie ustaje. Depesze donoszą o spotęgowaniu się akcji terorystycznej. Grupa „Sterna", mimo potępienia jej przez żydowski komitet narodowy, zapowiada nasilenie akcji terorystycznej, nie zważając na żadne przeszkody.

Druga tajna organizacja terorystyczna „Irgund zwejg Leumi" również zajmuje mocną pozycję antybrytyjską.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziany jest częściowy strajk w Jerozolimie, jako protest przeciwko łapankom, organizowanym przez Brytyjczyków w poszukiwaniu nielegalnych emigrantów. Wszystkich Żydów nielegalnie przybyłych do Palestyny władze brytyjskie odtransportowują do obozów na wyspie Cyprze.

Wrzenie wśród ludności żydowskiej jest tak wielkie, że liczą się z wybuchem strajku generalnego w całej Palestynie. Strajk generalny ma być ogłoszony w rocznicę deklaracji Balfour'a, co wskazuje na zdecydowane antybrytyjskie nastawienie organizatorów.

Okręgowy zjazd b. Więźniów politycznych w Olsztynie miał charakter manifestacyjny

Patrz sprawozdanie na str. 5-ej.

Prezydent Bierut zamyka obrady

przewodniczących WRN

WARSZAWA, 3.11. PAP. Konferencja przewodniczących WRN (patrz str. 2) została zakończona. Na zakończenie obrad zabrał głos Prezydent KRN ob. Bierut, podkreślając raz jeszcze olbrzymi postęp w działalności terenowych Rad Narodowych. Prezydent zakończył swe przemówienie następującymi słowami:

„Należy życzyć naszym Radom Narodowym, aby w swej pracy wykazywały jeszcze więcej rozmachu, więcej śmiałości, więcej troski o to, by spekulantom, szabrownikom, złodziejom i sabotażystom wszelkiego rodzaju wydać bój, by uniemożliwić ich działalność, abyśmy po tym nadal mogli spokojnie pracować nad zabezpieczeniem szybkiego rozwoju naszego organizmu państwowego, nad podniesieniem stopy życiowej, kultury oraz dobrobytu ludu pracującego".

DLA ODBUDOWY POLSKI

potrzebny jest wspólny wysiłek

Przemówienie Prezydenta Bieruta do rolników woj. olsztyńskiego

W poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy pierwszą część sprawozdania z 6-ciogodzinnej konferencji jaką odbył Prezydent KRN, ob. B. Bierut, z 40-osobową delegacją wojew. Zarządów Zw. Sam. Chł. w Olsztynie i Szczecinie.

W swym końcowym przemówieniu do zebranych w sali reprezentacyjnej Belwederu delegatów, ob. Prezydent oświadczył na wstępie, że **konferencja dostarczyła mu wiele cennego materiału, który postara się spożytkować dla dobra ludności rolnej obydwu województw.**

— Jednakże — zaznaczył ob. Prezydent — środki, jakimi dysponuje Rząd **są ograniczone** i dlatego nie może obiecać, że wszystkie przedstawione mu postulaty będą uwzględnione.

Dla odbudowy Polski ze zgliszcz i ruin potrzebny jest wspólny wysiłek Rządu i wszystkich bez wyjątku obywateli Państwa.

— Podobnie, jak w rodzinie, — mówił ob. Prezydent — gdzie wszyscy członkowie pracują solidarnie i zgodnie na swoim zagonie, by zebrać możliwie największy plon, tak samo w Państwie, które stanowi jedno wielkie gospodarstwo, **naród tym więcej zdobędzie, im solidarniej i zgodniej pracować będzie dla ogólnego dobra.**

— Apeluję do was, — mówił ob. Prezydent — abyście ze swej strony osiągnęli w pracy lepsze wyniki, a Państwu stawiali jak najmniejsze wymagania, bowiem **w dziele odbudowy i tworzenia własnego dobrobytu nie możemy liczyć na niczyją pomoc.**

Prezydent podniósł, że obecnie, kiedy nasze granice zachodnie zostały ustalone, niektórzy wielcy politycy biadają nad tym, że my nie potrafimy Ziem Odzyskanych zagospodarować i nie uzyskamy na nich tych wyników, co ich dawni gospodarze — przed wojną.

Ale gdyby ci wszyscy angielscy, amerykańscy i inni sceptycy osiedli na tej ziemi to i wówczas nawet wspólnym wysiłkiem nie potrafiliby na zniszczonych wojną terenach osiągnąć w tak krótkim czasie, tego, czego od nas żądają. **Żaden naród nie byłby w stanie dorównać nam w osiągniętych na Ziemiach Odzyskanych wynikach.**

Musimy jednakże wytrącić z rąk nieprzychylnych dla nas polityków i ten atut, który przeciwko nam na terenie międzynarodowym wygrywają, i w ciągu dwu najbliższych lat wzorowo zagospodarować te ziemie.

Przechodząc do poruszonych przez delegatów poszczególnych zagadnień, ob. Prezydent zatrzymał się dłużej na sprawie przesiedlania osadników z gospodarstw warmińsko-mazurskich na inne gospodarstwa poniemieckie.

— Rozumiem — mówił ob. Prezydent — że rolnik już raz wyrwany z zasiedziałego gniazda, tym boleśniej odczuwa, gdy go przenoszą po raz drugi z gospodarstwa, w które włożył tyle trudu.

— **Ale my, Polacy, w tej epokowej chwili musimy zrozumieć, że jest to w dziejach naszych jedyna okazja odzyskania dla Polski tych wszystkich mniej lub więcej zgermanizowanych Warmiaków i Mazurów, którzy pozostali na miejscu.**

W sprawie bezpłatnego przyznania osadnikom mebli poniemieckich na własność ob. Prezydent oświadczył, że żądanie to jest w zasadzie słuszne i że poprze je osobiście. Uważa jednak, że gdzie indziej jest jeszcze większa bieda, że w województwach zniszczonych podczas wojny i okupacji, tysiące ludzi mieszka w ziemiankach — w warunkach niesłychanie prymitywnych. By przyjść im z pomocą Rząd musi posiadać na to środki.

Po zakończeniu konferencji i pożegnaniu ob. Prezydenta, delegaci opuszczali Belweder pokrzepieni na duchu i najgłębiej przeświadczeni, że ich słuszne dezyderaty będą uwzględnione w granicach możliwości państwowych. **(El)**

Drugi dzień obrad

przewodniczących wojew. rad narodowych

WARSZAWA, 3.11 (PAP). — W drugim dniu obrad, przewodniczący Wojewódzkich Rad Narodowych składali w dalszym ciągu sprawozdania terenowe.

Przewodniczący Łódzkiej WRN ob. Mamrot zwrócił m. in. uwagę na korzystne rezultaty współdziałania rad gminnych. Temu współdziałaniu można zawdzięczać zelektryfikowanie 50 wsi w pow. łowickim, gdy przed wojną było tam tylko 12 zelektryfikowanych wsi. Zagospodarowanie poligonu sieradzkiego, straszliwie zniszczonego w czasie wojny, oraz Wystawa Rolnicza w Radomsku we wrześniu b. r. doszły do skutku również dzięki siłom miejscowym.

W woj. łódzkim poważnie rozwinęła się sieć szkół rolniczych. Należycie rozwiązane zostało również zagadnienie burs i stypendiów.

W imieniu Warszawskiej Rady Narodowej złożył sprawozdanie jej przewodniczący ob. Witkowski.

Bolączką Warszawskiej WRN jest to, że siedziba jej znajduje się w Pruszkowie. Poważne zagadnienie stanowi odbudowa zniszczonych budynków wiejskich i miejskich. Na ten cel wydatkowano dotychczas 473 miliony złotych. Istnieje Komitet Odbudowy najbardziej zniszczonych powiatów woj. warszawskiego, powołany przez WRN.

Z woj. warszawskiego przesiedliło się na Ziemie Odzyskane 473.519 osób, z czego 80% stanowi element rolniczy. W toku jest obecnie akcja osiedlania grupowego na Ziemiach Zachodnich w ramach spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

Przewodniczący lubelskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Czugała stwierdza, że Rada ta pracuje już normalnie. Szczególnie dużo zrobiono na polu oświaty. Wszystkie rady gminne uchwaliły po 3 stypendia dla uczniów szkół średnich, a rady powiatowe po 4 do 6 stypendiów. Ogromne znaczenie dla życia kulturalnego miasta ma Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej.

Mówiąc o walce z reakcją, stwierdza mówca, że kilkudziesięciu radnych gminnych i powiatowych, PPR-owców, PPS-owców, SL-owców i bezpartyjnych demokratów przypłaciło życiem swe demokratyczne przekonania. Mimo terroru i ciężkich warunków pracy autorytet i powaga Rad Narodowych stale wzrastają.

W lipcu b. r. zakończono formalnie przesiedlenie Ukraińców z pow. hrubieszowskiego i tomaszowskieego, jednakże dopóki ten problem nie będzie całkowicie rozwiązany akcja osiedleńcza w tych powiatach będzie napotykać na trudności.

Mówca zajmuje się dalej problemem, jak zaradzić dalszej dewastacji lasów. Za jeden ze środków uważa on znaczne wzmożenie produkcji torfu na tym terenie. Mówca zwraca wreszcie uwagę na trudności mieszkaniowe, wynikające z faktu, że Lublin jest poważnie zniszczony, a ilość ludności jest niemniejsza, niż przed wojną.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchano sprawozdania przewodniczącego białostockiej WRN ob. Weclika. Oświadczył on na wstępie, że **należy wreszcie położyć kres legendzie, iż woj. białostockie jest siedliskiem band.** Sprawa bezpieczeństwa na terenie tego województwa wkracza na coraz lepsze tory i nie jest gorsza, niż w innych województwach. Wśród społeczeństwa prowadzona jest na szeroką skalę akcja uświadamiająca. Terenowe Rady Narodowe zostały uaktywnione, a objawy pasywizmu ludności są przełamywane.

Omawiając plan inwestycyjny, mówca wyraża żal, że ułożono go odgórnie, bez dyskusji w terenie.

Na terenie woj. białostockiego są trudności w dziedzinie oświatowej. Brak tam około 1.000 nauczycieli, co pozbawia 30 tys. dzieci nauki szkolnej. Około 60% nauczycieli szkół powszechnych na tym terenie nie ma pełnych kwalifikacji.

Drogi w woj. białostockim są w złym stanie i samorząd nie ma środków na ich naprawę. Jedynym wyjściem z sytuacji, według referenta, byłoby przejęcie przez państwo dróg wojewódzkich.

Wiceprzewodniczący białostockiej WRN ob. Sadziłowski uzupełnił sprawozdanie ob. Weclika kilku szczegółami. Wobec deficytowości majątków państwowych wysunął on żądanie rozparcelowania części tych majątków. Przy omawianiu kwestii cen mówca stwierdza, iż **„Społem" pobiera za wysoką marżę zarobkową** i wysuwa postulat, aby PCH zaopatrywała w towary spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej na wsi.

Mówca zauważa wreszcie, że „oświata rolna leży, bo Ministerstwo Rolnictwa ma pieniądze na różne rzeczy, a nie na oświatę rolniczą i nie na chłopa".

Ruchomości poniemieckie przydzielone repatriantom

Okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych

Ministerstwo Ziem Odzyskanych w specjalnym okólniku wyjaśniło rolę władz osiedleńczych w akcji przekazywania opuszczonego i poniemieckiego mienia ruchomego.

W komisjach opiniodawczych przy Okręgowych Urzędach Likwidacyjnych winni zasiadać przedstawiciele P.U.R. względnie referatu osiedleńczego. Przy czym w powiatach, gdzie jest przewaga repatriantów, winien być w Opiniodawczej Komisji Społecznej przedstawiciel PUR, natomiast w powiatach, gdzie przeważa element osiedleńczy — przedstawiciel referatu osiedleńczego.

Pierwszeństwo do otrzymania **pościeli, bielizny i odzieży** mają repatrianci świeżo przybyli i osiedleni na Ziemiach Odzyskanych, a nieposiadający tych rzeczy. Za repatriantów uważani są również zdemobilizowani żołnierze, pochodzący z za Bugu i osedleni na Ziemiach Odzyskanych.

Również mają prawo do otrzymania powyższych rzeczy **autochtoni**, którzy wskutek działań wojennych opuścili swoje siedziby, a obecnie powracają.

Okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych poleca dokonać przerzutu remanentu z miejscowości bardziej zasobnych do miejscowości mniej zasobnych, gdzie ze względu na skupienie ludności uprawnionej istnieje większe zapotrzebowanie.

Ponieważ sprawa wymaga pośpiechu wobec zbliżania się zimy, przeto przewóz odzieży, bielizny i pościeli winny dokonać placówki PUR.

Ministerstwo ZO przyznaje pierwszeństwo do kupna repatriantom i innym osobom, ale w wypadkach szczególnie uzasadnionych mogą im być przyznane ruchomości **bezpłatnie.**

Jeżeli chodzi o bezpłatne przekazanie na własność repatriantom **narzędzi pracy wykonywanej osobiście**, — to może to nastąpić jedynie w tych wypadkach, gdy repatriant wykazuje kwalifikacje do wykonywania zawodu, do którego służą narzędzia, i gdy zostanie udowodnione, że pozostawił on takież narzędzia poza granicami Państwa. Udowodnić to można przez okazanie odpowiednich dokumentów, względnie świadectwo wiarogodnych świadków. **(j)**

Defensywna nieufność wobec Niemiec

winna być postawą Francji

PARYŻ, 3.11 (PAP). — Generał lotnictwa francuskiego, Cochet, oświadczył, iż Francja powinna, zawierając szereg paktów obronnych z wielkimi mocarstwami, podkreślić swoją postawę „defenzywnej nieufności" wobec Niemiec.

Pakty te powinny doprowadzić do tego, by Niemcy stracili wreszcie ochotę na wszczynanie krwawych awantur.

Stwierdzając, że mentalność Niemców mimo wszystko nie zmieniła się, Cochet przytoczył zdanie marszałka Montgomery, iż 75 procent Niemców w strefie brytyjskiej nadal wyznaje doktrynę hitleryzmu — i trzeba się liczyć z perspektywą jej odrodzenia.

Cochet wezwał Francuzów do skoncentrowania wysiłków dla osiągnięcia maksymum pogotowia gospodarczego i technicznego oraz do zjednoczenia Francuzów w pracy — bez względu na przekonania polityczne.

50 TYS. SPRAW DENACYFIKACYJNYCH W BERLINIE

BERLIN, 3.11. PAP. Praca nad denacyfikacją w Berlinie zostanie zakończona w końcu br.

Według danych, pochodzących od urzędnika niemieckiego sądu denazyfikacyjnego, 42 komisje denacyfikacyjne opracowują 1500 spraw miesięcznie. Ogólna liczba spraw, które mają odbyć się w Berlinie, wyniesie około 50 tys.

Przegląd prasy

Wrażenie w Ameryce

Specjalny korespondent Tass w zamieszczonym w moskiewskiej „Prawdzie" artykule pt. „Poważny cios dla sił reakcji" charakteryzuje wrażenie, jakie wywarło w Stanach Zjednoczonych oświadczenie generalissimusa Stalina.

„Odpowiedzi Stalina — pisze „Prawda" — na pytania przedstawiciela agencji „United Press" oraz przemówienie Mołotowa na sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, odsunęły na dalszy plan wszystkie inne wydarzenia międzynarodowe.

Cała prasa amerykańska ogłosiła wywiad ze Stalinem, gazety zamieszczają również pełny tekst przemówienia Mołotowa. Nawet te dzienniki, które prowadzą systematycznie kampanię antyradziecką, zmuszone były zamieścić na widocznym miejscu wnioski delegacji radzieckiej w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, oraz sprawę postawienia poza nawiasem prawa użycia bomby atomowej.

Wnioski delegacji radzieckiej wywarły niewątpliwie olbrzymie wrażenie na amerykańskiej opinii publicznej. Nie jest przypadkiem, że pewne koła odrazu zastosowały manewry, mające na celu osłabienie tego wrażenia

Nie zdążyły jeszcze ucichnąć burzliwe oklaski w sali Generalnego Zdromadzenia, gdy pewni delegaci, wybiegając do kuluarów, pośpieszyli złożyć dziennikarzom oświadczenia, mające na celu zdyskredytowanie w mniejszym lub większym stopniu wniosków delegacji radzieckiej.

Tego rodzaju oświadczenia złożyli np. przedstawiciele delegacji brytyjskiej, holenderskiej i niektórych innych. Senator Connoly powiedział zirytowanym tonem przedstawicielom prasy: „Mołotow, Mołotow! Dlaczego zawsze pytacie o Mołotowa? Zapytajcie mnie o coś innego!".

Niektórzy uczestnicy sesji Generalnego Zgromadzenia postawią delegację radziecką w pozycji obronnej, poddając pod dyskusję kwestię t. zw. veta, ściślej mówiąc zasadę jednomyślności wielkich mocarstw na Radzie Bezpieczeństwa. Jak nędznie wyglądają teraz te manewry, w świetle prostych i mądrych wniosków radzieckich, odpowiadających interesom powszechnego pokoju i bezpieczeństwa narodów.

WATYKAN ZWLEKAŁ Z USUNIĘCIEM ARCYBISKUPA ZAGRZEBIA

BELGRAD, 3.11 PAP. — Marszałek Tito, przemawiając w Zagrzebiu na wielkim zgromadzeniu politycznym, naświetlił sprawę aresztowania i skazania na 16 lat więzienia arcybiskupa Stepinacza.

Marszałek Tito podczas pobytu u niego przedstawiciela Watykanu poruszył sprawę zachowania arc.b. Stepinacza w okresie okupacji włoskiej i niemieckiej. Marszałek okazał przedstawicielowi Watykanu gruby tom zarzutów, kompromitujących działalność arcybiskupa Zagrzebia. Przy czym Marszałek Tito zażądał zabrania arcybisk. Stepinacza, w przeciwnym bowiem razie zostanie aresztowany i osądzony.

Rząd Jugosławii czekał 3 miesiące na decyzję Watykanu, a skoro ta nie nastąpiła, wypadki potoczyły się znanym trybem.

EMMA GÖRING ZANIEPOKOJONA

FRANKFURT, 3.11 (ZAP). — Jak donosi radiostacja frankfurcka Emma Göring-Sonnemenn otrzymała pozew izby denazifikacyjnej. Göringowa stoi pod zarzutem, że ciągnęła zyski osobiste z przedsiębiorstw narodowo-socjalistycznych.

OLBRZYMI PROCES W BUKARESZCIE

PARYŻ, 3.11 (PAP). — Agencja France Presse donosi z Bukaresztu, iż przed tamtejszym sądem wojskowym rozpocznie się w grudniu proces przeciwko 400 osobom, oskarżonym o dokonanie masakry na ludności żydowskiej w czerwcu 1941 roku w meście Jassy. Wśród oskarżonych znajduje się dwóch generałów.

REORGANIZACJA HISZPAŃSKIEGO RZĄDU REPUBLIKAŃSKIEGO

PARYŻ, 3.11 (PAP). — Hiszpański rząd republikański, którego władze naczelne znajdują się w Paryżu, ma w bieżącym tygodniu przeprowadzić reorganizację.

Według przewidywań do rządu wejdzie Gil Robles, należący do katolickiej partii na emigracji, Antonio Mzura, przywódca konserwatywnej partii monarchistycznej i Portelle Valla Deres, b. premier i członek stałego konserwatywnego zgromadzenia republikańskiego.

STRAJK AMERYKAŃSKIEJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ

NOWY JORK, 3.11. PAP. W wyniku strajku pilotów dyrekcja amerykańskich linii lotniczych „Transworld" postanowiła wstrzymać komunikację na szeregu linii lotniczych.

Stan gospodarczy naszego województwa

w ujęciu Komisji Gospodarczej WRN

W świetle sprawozdania z prac Komisji Gospodarczej i Odbudowy, wygłoszonego przez ob. M. Staronia na ostatnim posiedzeniu WRN, stan gospodarczy naszego województwa budzi poważne obawy o losy ludności rolnej już w najbliższej przyszłości.

Faktem jest, że nie dotrwa ona o własnych siłach do przyszłych zbiorów.

Na sytuacji rolnictwa zaważyły głównie nikłe zbiory tegoroczne, które nadomiar złego conajmniej w połowie zniszczone zostały przez gryzonie. Stwierdzono przy tym, że po uprzątnięciu zbóż myszy niszczą nowe zasiewy ozimin.

Niedobór w zbożu do nowych zbiorów Komisja ocenia na 185.000 ton, przy własnych zapasach, wynoszących zaledwie 50 tys. ton.

Tegoroczna kampania jesienna, jeśli chodzi o wielkość uprawionego obszaru, dała wyniki, zbliżone do ustalonej normy — 120.000 ha, wykazując niewątpliwy i znaczny postęp w zagospodarowaniu (50 tys. ha w jesieni r. ub.). Jednakże nieterminowe dostawy zboża sprawiły opóźnienie siewów, wobec czego zachodzi uzasadniona obawa, że część ziarna, wysianego w ostatnich dniach, pójdzie na marne.

Koszty orki traktorami ustaliło Ministerstwo Z. O. na 1400 zł. od 1 ha, co znacznie przerasta zdolność płatniczą ludności rolnej. Okoliczność ta wpłynęła hamująco na przebieg kampanii.

Na podstawie wyników i wydajności pracy PPT i MR. Komisja ustosunkowała się negatywnie do tej instytucji i doszła do przekonania, że należałoby postawić wniosek o zlikwidowanie jej na terenie naszego województwa. Zdaniem Komisji, zagadnienie braku siły pociągowej o wiele prościej może być rozwiązane przez powiększenie dostaw na nasz teren żywego inwentarza.

Oceniając dotychczasowe wyniki w zakresie odbudowy wsi i miast oraz zakładów użyteczności publicznej, Komisja doszła do wniosku, że rok 1946 uważać należy pod tym względem za nieomal całkowicie stracony.

Najgorzej przedstawia się sprawa mieszkaniowa w Olsztynie. Wydział Odbudowy U. W. zapotrzebował w tym roku na odbudowę kredyt w sumie 498 i pół mil. zł. W pierwszym i drugim kwartale w pełni sezonu budowlanego na poczet tej kwoty nie otrzymano prawie nic. W kwartale trzecim uzyskano zaledwie część przyznanych kredytów, które nb. nie pozostają w żadnym stosunku do potrzeb. Ogółem z 90.450.000 zł. przyznanego kredytu otrzymało województwo zaledwie 36.960.000 zł. Reszta pozostała na papierze. Gdyby nawet zaległości zostały wypłacone, to już dziś, po ukończeniu sezonu budowlanego, nie zdołanoby ich, zapewne, rozprowadzić.

Pewne pozytywne osiągnięcia notuje sprawozdawca w dziedzinie rozbudowy przemysłu. Uruchomiono szereg większych obiektów przemysłowych, a w ich liczbie fabrykę narzędzi rolniczych w Reszlu, roszarnię lnu w Szczytnie i szereg zakładów ceramicznych.

Włączono w krąg produkcji ogółem 42 zakłady przmysłowe (łącznie z 4 wydzielonymi powiatami zachodnimi), które zatrudniają 5718 robotników. W odbudowie znajduje się 16 większych obiektów o przewidzianym zatrudnieniu 8.000 robotników w pierwszym stadium produkcji.

Trzyletni plan otwiera przed naszym przemysłem szersze horyzonty i być może na tej drodze z deficytowej niemieckiej prowincji staniemy się w przyszłości okręgiem gospodarczo aktywnym.

Sprawa ta łączy się ściśle z regionalnym planem zagospodarowania. W myśl opinii wicemin. Z. O. ob. Czajkowskiego, który wypowiedział się na rzecz utworzenia w Olsztynie regionalnej Komisji planowania, Komisja Gospodarcza, w porozmieniu z miejscowymi urzędami i instytucjami, przystąpiła do prac przygotowawczych, będących pierwszą próbą opracowania planu gospodarczego dla naszego województwa.

Na odbytych w tej sprawie posiedzeniach ustalono zasadnicze tezy przyszłego planu, a nawet przedstawiono jego zarysy w zakresie potrzeb komunikacji i rolnictwa.

Przechodząc do innych aktualnych zagadnień, sprawozdawca wspomina o sprawie opłat za ruchomości O. U. L. W tej mierze Komisja spowodowała memoriał prezydium WRN do władz centralnych o zastosowanie dla pracowników państwowych i samorządowych stawek zasadniczych, z pominięciem mnożnika.

W sprawie norm lokalowych, uchwalonych przez M. R. N., Komisja postanowiła zaproponować następujące zmiany w taryfie: w kategorii IV obniżyć stawkę dla spółdzielni z 50 zł. do 30 zł. za 1 m. kw., natomiast lokale dla stowarzyszeń i związków traktować na równi z mieszkaniami. Za sklepy należy uznać składnice wyrobów gotowych. (El)

POLUJEMY NA DZIKI

Niejednokrotnie już pisaliśmy o poważnych szkodach, które przyczyniają rolnikom dziki, niebywale rozmnożone na naszym terenie.

Szczególnie kartofle ucierpiały od tych bezczelnych szkodników, które całymi stadami grasowały nocami po polach, nie wiele sobie robiąc z pilnujących plonów ludzi.

To też w myśl dezyderatu Prezydium WRN wojewoda olsztyński polecił starostom organizowanie masowych polowań na dziki po spadnięciu pierwszych śniegów.

Polowania te będą organizowane w porozumieniu z kółkami łowieckimi i organami Bezpieczeństwa, które dostarczą myśliwym broni. Została również zapewniona pomoc ze strony wojska i WOP-u.

LUDNOŚĆ GIŻYCKA UPRZĄTA MIASTO

Mieszkańcy Giżycka (Łuczan) chcą, by miasto ich stało się ośrodkiem ruchu turystycznego. Chcą, by w przyszłym roku przybyły rzesze miłośników krajobrazu mazurskiego i sportów wodnych. Dlatego już dzisiaj myślą o uporządkowaniu i upiększeniu miasta.

Niedawno odbyło się w Giżycku zebranie przedstawicieli władz i instytucji, na którym uchwalono, że całe społeczeństwo miejscowe weźmie udział w uprzątaniu gruzów i usuwaniu śladów wojny.

W wykonaniu tej uchwały cała ludność Giżycka pracuje przy uprzątaniu miasta. Pracownicy urzędów zadeklarowali 4 dni pracy. Potrzebnego taboru dostarczyły urzędy i instytucje. Dozór techniczny nad robotami sprawuje Pow. Biuro Odbudowy.

Jako pierwsi do robót na mieście wyruszyli pracownicy Starostwa ze starostą na czele. (C.b.)

POMÓŻ INNYM

PAMIĘTAJ O POMOCY ZIMOWEJ

Poznaj swoją ziemię

CO TO JEST?

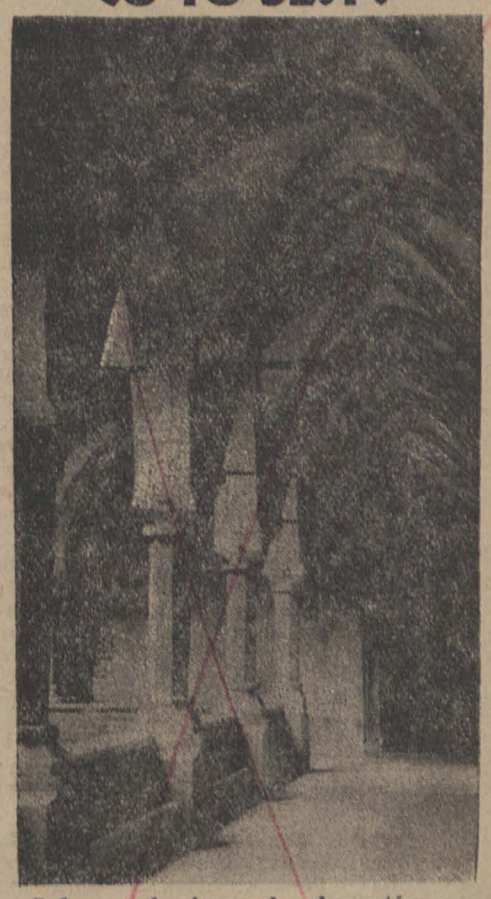

Jednym z koniecznych elementów normalizacji życia na naszym terenie jest zrośnięcie się z nim wielkiej rzeszy przesiedleńców i repatriantów, którzy powinni poznać i ukochać tę ziemię, na której budują nową polską rzeczywistość.

Ziemia warmińsko-mazurska, niezwykle bogata pod względem krajobrazu, posiada również wiele pięknych zabytków, wymownie świadczących o dawności naszej tu kultury.

Zapoczątkowując dziś cykl fotografii krajoznawczych — zadajemy Czytelnikom pytanie: co przedstawia powyższa ilustracja?

Za najtrafniejszą i najlepiej opracowaną odpowiedź Redakcja przeznacza cenną nakrodę książkową. Poza tym, jako dalsze nagrody, przewidziane są darmowe prenumeraty „Wiadomości Mazurskich": półroczna, kwartalna i miesięczna.

Odpowiedzi należy nadsyłać do dn. 9 bm.

Olsztyn, wojewódzkie miasto (2)

Poprawki urbanistyczne

które można i należy wykonać

W poprzednich rozważaniach zastanawiałem się nad tym, co wart jest spadek, jaki otrzymał polski Olsztyn po Niemcach. Doszedłem do wniosku, że **spadek ten jest uciążliwy i tak marny, że bez zasadniczej przeróbki nie do przyjęcia.** Tymbardziej, że za obecny, polski już Olsztyn bierzemy **odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń, które błędy niemieckie zapiszą na nasz rachunek.** I nie Niemcom, ale nam wytykać będą nieład i nonsens **miasta, które urąga zdrowemu rozsądkowi.**

Dobrze — powie mi na to ktoś — odpowiedzialność wobec wieczności — to sprawa bezsprzecznie ważna. Nie zaprzeczamy jej znaczenia. Ale jakoś żyć trzeba. **Przekomponowywać od nowa Olsztyn?** Toć to może potrwać lata! A życie woła o natychmiastowe rozwiązania. **Zgódźmy się narazie na minimalny program,** taki, który miasto mogłoby wykonać bezzwłocznie.

Cóż? Uwaga wcale słuszna — musiałbym na to odpowiedzieć. Postarajmy się więc nakreślić ten minimalny program, z tym zastrzeżeniem, że kiedyś... Oczywiście, oczywiście — zgodzi się bez zastrzeżeń mój oponent, rad, że w ten sposób sprawa trudna zostanie usunięta „ad calendas graecas".

No, więc zaczynamy. Od czego? Od zagadnienia, bez którego Olsztyn się udusi, **od zagadnienia komunikacyjnego.** Sprawa jest o tyle groźniejsza, że niechby się naprzykład konserwator uparł i zakazał ruchu przez zabytkową bramę miejską, Olsztyn znajdzie się w impasie. **Staromiejski korek zakorkuje miasto na amen.**

Dwie najruchliwsze dojazdowe drogi miasta, jak to już wspomniałem, warszawska i elbląska mają wstęp do miasta jedynie i wyłącznie przez most na Łynie u wylotu ulicy 3 Maja. Dlaczego tak jest — wyjaśniłem w poprzednim artykule. Ulica 3 Maja drugim wylotem wychodzi na Rynek. Z Rynku — do Wysokiej Bramy. Czyli, że wszystkie ciężarowe samochody z dróg warszawskiej i elbląskiej **muszą** przejeżdżać przez Stare Miasto i Bramę.

Muszą, gdyż trudno żądać od kierowcy, aby się wikłał w labiryncie uliczek koło PUR-u. **Ten stan rzeczy jest nie do utrzymania. To jasne. Miasto musi przebić ulicę, łączącą ulicę 3 Maja z ul. Pieniężnego.** Czy to jest zadanie niemożliwe? **I możliwe i nawet łatwe.** Cała połać bowiem Starego Miasta pomiędzy ulicami 3 Maja i Pieniężnego leży w gruzach. Ponieważ dzielnica ta w XIX w. była drewniana, nie ma w niej więc domów zabytkowych, które warte byłyby zachowania.

Nową ulicę należy wytknąć natychmiast, bezzwłocznie, rumowiska uprzątać zaraz zimą, a z początkiem wiosny mieć przejazd gotowy do użytku. Nowo wytknięta ulica — ulica Pieniężnego, ul. Pocztowa, ul. Kopernika, plac Kopernika, przejazd kolejowy — stanowić będą arterię przelotową NS Olsztyna. I tym przelotem trzeba kierować wszystkie ciężkie wozy. W ten sposób korek zatorowy Starego Miasta zostałby rozładowany **i to z ominięciem trasy tramwajów,** co jest bardzo ważne.

Droga elbląska ma inne jeszcze połączenie z miastem, przez drugi most na Łynie, koło młyna miejskiego. Tu wypadnie wspomnieć o innym jeszcze poniemieckim dziedzictwie Olsztyna — **o niwelacji ulic naszego miasta.**

Takich spadków, jakie mają ulice olsztyńskie, nie spotkasz w górskim szwajcarskim miasteczku! To rarytas prawdziwy! Unikat! Spadek do 30° nie jest u nas rzadkością. A występuje on tak niespodziewanie, że próżno się głowić, skąd się taki wziął.

Ale wystarczy spojrzeć na domy i podwórza. Poziomy ich są inne od poziomu ulicy. Nieraz, jak np. na ul. Jakuba, różnica wynosi kilka metrów! Ten stan rzeczy, jak nie można lepiej, wskazuje na to, że najpierw budowano domy, a do nich dopiero dostosowano ulice. Naprzykład ta sama ulica Jakuba na przestrzeni 200 metrów ma aż dwa wzniesienia i dwa spadki!

I zjeżdżaj tu z takiej ulicy, gdy na jezdni leży zlodowaciały śnieg, a przed sobą masz zakręt pod prostym kątem! Trzeba być magikiem nielada, aby w tych warunkach nie złamać karku!

Otóż ulice, które od mostu na Łynie prowadzą do śródmieścia są takimi „karkołomami". **Ale jest pewna, całkiem zapomniana i niewyzyskana — ulica Młynarska.** Na tyłach Zamku i Szkoły Muzycznej. Dziś jest to klasyczna polska droga, wyboista i nawet częściowo niebrukowana. Ale cóż stoi na zawadzie, żeby ją uporządkować? Że wąska? To ją poszerzyć. Miejsca jest aż nadto.

Pseudo-gotycką budę, która była niegdyś (to znaczy przed 30 laty) składem narzędzi zamkowego ogrodu, można śmiało zburzyć. A już koniecznością jest wyburzenie sypiących się w gruzy ruder, uczepionych do starego muru miejskiego, i uregulowanie z tej strony otoczenia Zamku. Wylot tej ulicy Młynarskiej już jest gotów. Ma ona tam bruki i krawężniki. Robota jest łatwa, prosta i niekosztowna. A co się zyskuje na tej uliczce? **Najkrótsze i najmniej spadziste połączenie drogi elbląskiej ze śródmieściem, z najszerszą ulicą — 22 Lipca.**

Jednocześnie porządkuje się otoczenie Zamku, które z tej strony woła o pomstę do nieba. W żadnym Pikutkowie świata nie ma takiego śmietnika! A przecież to śródmieście. No i Zamek bądź co bądź też jest budynkiem reprezentacyjnym. I coś mu się od miasta należy.

Tak wyglądałyby niezbędne prace około rozładowania korka południowego. Pozostaje drugi korek — plac Wolności. Wprawdzie stworzenie arterii przelotowej z pominięciem Starego Miasta nieco odciąży plac Wolności, ale bądź co bądź ścisk będzie znaczny. A placyk maluśki. Znaczną część jego zajmuje skwer, bardzo zresztą ładny i dobrze pomyślany, o którego usunięciu nie ma mowy.

Jakież narzuca się rozwiązanie? Przede wszystkim — trzeba ten mały placyk o ile możności powiększyć. Od strony ul. Wyzwolenia zadanie jest łatwe do spełnienia. Stoją tam, naprzeciw Ratusza, same rudery i rumowiska. Trzeba je tylko zwalić, uprzątnąć gruz, plac zniwelować i zabudować.

Inaczej jest z innymi narożnikami. A już najgorzej z bezsensownym trójkątem domów, który zasłania ślepe uliczki, zdaje się Liszewskiego Gdyby istniała jakakolwiek koncepcja urbanistyczna całości Olsztyna, nie dopuściłby Zarząd Miejski nigdy do remontu ruder, tworzących ten trójkąt. Wówczas, burząc ruiny dawnego kina i ten trójkąt, uzyskałoby się szerokie wyjście z ulicy Stalina na ul. 1-go Maja łagodnym skrętem, no i możnaby było odsłonić Ratusz.

Ale trudno. Stało się. Trzeba nadsztukować plac z drugiej strony, burząc rumowiska, przylegające do fabryki zapałek.

Pozostaje jeszcze sprawa wylotu ul. 1-go Maja. Nie do pomyślenia jest, aby ta ważna arteria, ulica, która ma tendencję do stania się reprezentacyjną dzielnicą, uderzała w płot! Domyślam się, że niemieckiego projektodawcę tego rozwiązania skłaniały wzniosłe, filozoficzne względy, kiedy objazd toru skierował wprost na wrota cmentarne. „Marność nad marnościami i wszystko marność", — wieścił za kaznodzieją salomonowym.

Ależ miasto, na miłość boską, jest dla wygody żywych, nie zaś nieboszczyków. I dlatego **trzeba bezzwłocznie przerzucić wiadukt u wylotu ul. 1 Maja!** I zamiast kulą w płot, trafiać odrazu na Aleję Wojska Polskiego. Jednocześnie warto zburzyć ruderę, stojącą na rogu ul. Partyzantów i przedłużenia ul. 1 Maja.

Za nią są resztki starego cmentarza ewangelickiego, które można zużyć, jako gotowy zieleniec. To zburzenie narożnej rudery stworzy łatwy dojazd z ul. Dworcowej (Partyzantów) do Al. Wojska Polskiego bez karkołomnych skrętów pod kątem prostym i odsłoni wylot martwej dziś ulicy Jerzego Lanca, której przedłużeniem jest ulica Mickiewicza.

To byłby **program minimalny,** ale **niezbędny rozbudowy Olsztyna** jeżeli chodzi o sprawy komunikacyjne. Powtarzam — niezbędny. Arterie komunikacyjne bowiem są arteriami życia miasta. Albo tężyzna, albo skleroza.

Myślę, że każdy obywatel Olsztyna pragnąłby wraz ze mną, aby stolica województwa była tworem zdolnym do życia, nie zaś chorym na złą przemianę materii sklerotykiem. J.G.

NAUCZYCIELSTWO W IMPASIE

Zawód, który staje się amatorstwem

Jest jeden zawód na świecie, na którym ciąży od wieków rodzaj przekleństwa. Pomimo, iż jest on najbardziej bodaj potrzebny w społeczeństwie, gdyż zadaniem jego jest wychować młode pokolenie na obywateli Państwa według najlepszych metod i wzorów. Mówimy tu oczywiście, jak się Czytelnik domyśla, o zawodzie nauczycielskim.

Nauczycielstwo jest zawodem bardzo trudnym. Wiedzieli już o tym starożytni, gdyż powierzali wychowanie swych dzieci niewolnikom, a jak wiadomo niewolnik właśnie był poto, aby wykonywać najcięższe czynności.

W okresie średniowiecza rolę nauczycieli i wychowawców przyjęli na siebie przeważnie duchowni. I tutaj, jak wiadomo, stan duchowny wymaga w zasadzie poświęcenia się i samozaparcia.

W czasach nowożytnych do zawodu nauczycielskiego przystępują „cywile", którym ten zawód nie zapewnia jednak beztroskiej egzystencji. To też lud nasz, szczególnie zabużański, doskonale to rozumie: każdy chłop modli się oto, aby jeden chociaż z licznych synów został księdzem, natomiast za przekleństwo uważane było powiedzenie: „Żebyś ty cudze dzieci uczył". To złośliwe życzenie pokazuje całą głębię doli nauczycielskiej, lapidarnie w powiedzonko ujętej.

To też nic dziwnego, że mądrość ludowa była również udziałem tych, którzy decydują o pewnych istotnych sprawach.

Mimo chlubnych momentów, jakimi się słusznie szczyci naród polski, jak utworzeniem pierwszego na świecie ministerstwa oświaty, posiadamy i inną zgoła ponurą tradycję. Szlachcic, który „był na zagrodzie równy wojewodzie", gdy miał do wyboru między karbowym a praeceptorem - nauczycielem, prawie zawsze pierwszeństwo oddawał karbowemu, bo ten był uważany za bardziej potrzebnego, niż nauczyciel.

Za czasów smutnej pamięci sanacji również jakoś tak się dziwnie układało, że skoro chodziło o oszczędności — to przede wszystkim dotykały one resort ministerstwa oświaty. Słynna nie tylko w Polsce, lecz i poza jej granicami reforma **Jędrzejewiczowska**, znana jest właśnie z tego, że przez redukcję wydatków na oświatę podniesiono pobory wojskowym zawodowym i wyższym urzędnikom.

A i dziś w Polsce, budującej demokrację ludową, pozostało wiele jeszcze ze złych nawyków przeszłości, bowiem resort oświaty, a szczególnie sprawa uposażenia nauczycieli znajduje się na dalszym planie potrzeb państwowych. Pocieszającym zjawiskiem jest właśnie to, że dziś mówi się o tym głośno, że stawia się żądania, jak ostatnio np. KCZZ. W epoce sanacyjnej nawet tej nadziei zapracowany „belfer" nie miał, ponieważ — „byczo jest" — mawiał budowniczy „Sławojek".

Skutki takiego stanu rzeczy są aż nadto widoczne. Potrzeby oświatowe wzrosły w naszej dzisiejszej rzeczywistości, a kadry nauczycielskie zmalały w sposób katastrofalny.

O ile w szkolnictwie powszechnym czynione są próby improwizacji, przez rekrutację elementu niedokształconego, który się poźniej sposobami błyskawicznymi próbuje nieco do zawodu przygotować, o ile w szkolnictwie średnim dzieją się rzeczy, powiedzmy — wprost dziwne.

Tu obserwujemy zjawiska, obok których obojętnie przejść nie można. Trzeba wołać na alarm. Obok niskiego uposażenia, co jest cechą całego nauczycielstwa, panuje tu niesłychane przeciążenie pracą.

Nierzadkie są wypadki, że niektórzy fachowi nauczyciele odrabiają do 60 godzin lekcyjnych tygodniowo. Pytanie — a cóż się dzieje z innymi nauczycielami, przecież przed wojną, pomimo partasowej skali socjalnej nauczyciela, **bezrobocie** kadry nauczycielskie uzupełniało do stanu nasycenia.

Straty wojenne dotknęły poważnie również i nauczycielstwo, lecz pomimo to istnieje dalszy odpływ nauczycielstwa do prac bardziej popłatnych.

A jednak, chociaż zawód nauczycielski, jak już wspomniałem wyżej, nie jest pod żadnym względem zachęcający, a jednak trzyma on przy sobie wielu dzielnych i dobrych pedagogów, którzy w desperackich warunkach pełnią swą „zaszczytną" misję. Cóż ich trzyma? Może niedołęstwo lub niezaradność życiowa, jak to się często utrzymuje?

Otóż trzyma ich wielkie umiłowanie i przywiązanie do tego niewdzięcznego zawodu.

Mam ze swego doświadczenia wiele przykładów, które wskazują właśnie, że zawód nauczycielski „przywiązaniem stoi". Wielu z tych, naprzykład, którzy nie chcąc przymierać głodem, a mając ku temu możność, odeszli do bardziej intratnych zajęć, mimo to nie zrywają z nauczycielstwem — przeciwnie, w miarę możności pracują nadal.

Ale... ale to już jest nie wykonywanie zawodu, lecz praca amatorska. Nauczycielstwo w ten sposób przestaje być zawodem, stając się zajęciem amatorskim.

Pewien np. inżynier, a zarazem sumienny nauczyciel, godzi swe zajęcia techniczne, które mu dają wielokrotnie więcej, niż praca nauczycielska, z wykładami w szkole. Przy czym rzecz wielce charakterystyczna: człowiek ów rezygnuje z okazji do zwiększenia swoich zarobków, aby tylko zachować możność wykładania.

Nie jest to przykład odosobniony. Znalazłoby się więcej takich, których trzyma właśnie przywiązanie do zawodu, dającego możność żywej twórczości.

Ale znam i inne wypadki. Oto nauczycielka, która 30 lat pracuje bez przerwy w swoim zawodzie, z którego nie rezygnowała nawet w czasie wojny, mimo wielu zniechęcających okoliczności, po zrepatriowaniu się na Ziemie Odzyskane, postanowiła już więcej zawodowo nie pracować. Dlaczego? Bo sił posiada już nie wiele, a wie, że nauczycielstwo da jej zbyt nikłe możliwości życiowe.

Osoba ta wkrótce zapadła na zdrowiu, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, co było powodem jej choroby. Całe dnie spędzała na leczniu się i chodzeniu po lekarzach. Wszystko bez skutku. Aż oto pewnego razu spotykam ją wesołą, odmienioną i pełną werwy.

— Czy lekarz trafił wreszcie na właściwe lekarstwo i choroba ustąpiła? — pytam zdziwiony tą odmianą.

— Nie, choroba nie została wyleczona, ale znów **pracuję w szkole**, przeto o chorobie nie mam czasu myśleć. I wydaje mi się nawet, że dolegliwość sama przechodzi.

Przykłady tu przeze mnie wymienione wskazują właśnie na to, że zawód nauczycielski przestaje być fachem, a staje się amatorstwem. Ani improwizowane szkolenie elementu przypadkowego, który zresztą szybko z nauczycielstwa „wypływa", ani pozostawienie go do wykonywania amatorom, sprawy nie rozwiąże.

Musi być radykalnie zmieniona sytuacja materialna nauczycielstwa, tylko to uczynić go może normalnym zawodem, do którego potrzebne są odpowiednie uzdolnienia i zamiłowania.

Im prędzej to zostanie uczynione, tym mniejsze będą szkody, jakie ponosi szkolnictwo obecnie, tym lepiej zostaną wykonane zadania, jakie stoją przd nauczycielstwem. **Niech nauczycielstwo przestanie być amatorstwem.** **(JJ)**

Niedyskrecje teatralne

Chciałbym, by w teatrze naszym szło wszystko jak najlepiej, by dyrektorzy co wieczór obliczali „kompletową" kasę, panna Goga nie miała kłopotu z buchalterią, aktorzy, którzy obecnie przygotowują arcywesołą „Podwójną buchalterię" — mieli zadowolone twarze, a reżyser F. Kuligowski rad z wyników próby opuszczał teatr, zacierając ręce.

A przede wszystkim — by publiczność która jest przecież głównym elementem każdego teatru, wypełniała widownię codziennie, aż do ostatniego miejsca.

Niestety, frekwencja we wszystkich niemal teatrach Polski maleje.

Próżnobyśmy szukali przyczyn tego zjawiska w doborze repertuaru, w tym lub innym składzie zespołów — przyczyna leży poprostu... w kieszeni. Ludzie coraz bardziej przyzwyczajają się żyć z ołówkiem w ręku.

Ale tymczasem Olsztyn dopisuje — jak zwykle zresztą — nie najgorzej.

Mimo to ma nasz teatr swoje troski, a najważniejsza z nich — to repertuar i... kredyty.

Sprawę kredytów pozostawiamy czynnikom kompetentnym, a życzliwym teatrowi. Pomówimy natomiast cośniecoś o repertuarze.

A więc po 10 listopada oczekuje nas premiera „Podwójnej buchalterii" z primadonną b. operetki lwowskiej Rylską na czele zespołu. Będzie to równocześnie pierwszy występ cenionego artysty Michelskiego. Jak zaznaczyliśmy już reżyseruje F. Kuligowski.

Dalsza obsada — to dawno niewidziana na scenie nasza ulubienica E. Śnieżko-Szafnaglowa, D. Urbanowicz, Borysiewicz, Zagwojski, Zadroziński, Wolicki i Górski. Pracownie przygotowują nowe kostiumy. Grajewski wyczarowuje dekoracje.

Następnie w reżyserii M. Bogusławskiego wchodzi na afisz sztuka G. Zapolskiej „Ich czworo".

Nowozaangażowany pianista i ceniony kompozytor Jerzy Vietinghoff opracował całkowitą przeróbkę znanej komedii muzycznej Turskiego „Manewry miłosne", które z kolei ujrzymy na naszej scenie.

Ukoronuje koniec bieżącego roku Jan Kurnakowicz, który wystąpi u nas w swej popisowej roli w znanej sztuce „Papa Nicoluzos".

W dalszym planie repertuarowym jest „Zemsta" Fredry w reżyserii i z udziałem dyrektora K. Adwentowicza. Możemy też zdradzić, że zespół Teatru im. St. Jaracza, uzupełnią już w dniach najbliższych nowe siły: Lidia Karska i Stefan Olderowicz.

Takie są te dyskretne niedyskrecje, które bezpośrednio z za kulis przynosimy naszym Czytelnikom. **Z.A.**

Z dziejów zamku w Reszlu

W odległości około 70 km na północny wschód od Olsztyna, na trasie nieczynnej narazie kolei, łączącej miasta Bisztynek i Węgorzewo, na pograniczu Warmii i Mazur leży małe, stare miasteczko Reszel. Od niego wziął nazwę powiat, mający obecnie swą stolicę w bliższym Olsztyna — Biskupcu.

Malaryczne miasto Reszel nie z tego jest głośne, że w latach od 1818 do 1857 było siedzibą powiatu.

Reszel, założony przez członków kapituły warmińskiej i biskupiego wójta Henryka Lutra dnia 12 lipca 1337 r., w czasie interregnum biskupiego po śmierci biskupa Henryka II Wogenap, zasłynął ze swego starego, malowniczego zamku, jednego z niewielu do dziś w dawnym stanie zachowanych zamków w Warmii.

Zamek, położony na granicy posiadłości zakonu i księstwa biskupiego, był otoczony szczególną opieką przez polskich biskupów, władców Warmii. Mury starego zamku wiążą się ściśle z nazwiskami najświetniejszych biskupów warmińskich.

Miejsce pod późniejszy zamek wybrał pierwszy mistrz zakonu N. Marii Panny Henryk Balk, stawiając już w 1241 r. małą twierdzę graniczną, dla ochrony szlaku wiodącego przez puszczę z głębi kraju ku morzu, przed najazdami Sudowów i Litwinów. Pierwszą twierdzą był położony na wzgórzu blokhauz otoczony wałem i palisadą. Umocnione wzgórze z dwóch stron chroniła rzeczka, z dwóch innych naturalne wzniesienie, umocnione rowami i wałem. Nazwę przyjęła warownia od nazwiska Prusa, mającego w pobliżu swą osadę.

Żywot pierwszej warowni był krótki. Już w następnym roku została zniszczona przez Prusów. Powtórnie zameczek odbudowano w 1249 r. W jednym z dokumentów z roku 1254 biskup warmiński Anzelm, któremu Reszel przypadł przy podziale Prus na ziemie zakonu i biskupie, nazywa „Castrum Resl" — filarem biskupstwa przeciw państwu krzyżackiemu.

W wigilię św. Mateusza, 20 września 1260 r., wybucha wielkie powstanie Prusów. Wszystko co zbudowali chrześcijanie zostaje zburzone i spalone. Powstańcy pod wodzą dzielnego Diwana opanowują kraj. Powstanie tłumią krzyżacy w 1273 r. i zamek w Reszlu, ponownie odbudowany, staje się świadkiem krwawych zapasów Zakonu z Litwą. W latach 1347 i 1353 widzi pod swymi murami wielkich książąt litewskich Olgierda i Kiejstuta, którzy jednak nie atakują umocnionego zameczku.

Zamieszki wojenne sprawiają, że biskup warmiński Jan v. Meissen w 1354 r. rozpoczyna budowę murowanego zamczyska. Budowę kontynuuje biskup Jan Stryprock, panujący w latach 1355 do 1373, a kończy dzieło biskup Henryk III Sorbon (1373—1401).

Po upadku zameczków biskupich w Bartoszycach, Ornecie i Jezioranach — reprezentacyjnymi zamkami biskupów warmińskich stają się zamki w Olsztynie i Reszlu. Mniej wspaniałe rezydencje powstają w Dobrym Mieście i Wartemborku. Zamki w Olsztynie i Reszlu spełniają zarazem rolę warowni przeciw Litwinom i Zakonowi.

W trakcie częstych sporów i wojen z Zakonem, Reszel przechodzi z rąk do rąk — krzyżacy niejednokrotnie podstępem zdobywają zamek, by zawsze potem zwrócić go prawym właścicielom. Podczas wojny miast w 1455 r. zamek czasowo opanowuje kondotier zakonu Raubritter Marcin Frodnacher, niszcząc łupieskimi wyprawami okolicę.

W XIV wieku zbudowany zamek ma formę czworoboku. Strona północna i zachodnia zbudowane są w formie specjalnie obronnej i umocnione fosą i wałem, pozostałe dwie bronione z natury nieprzystępnością terenu — są mniej warowne.

Od zachodu ku północy mury obronne wzmacniają dwie wieże. Jedna czworoboczna z bramą zwodzoną, druga na północno-wschodnim narożniku w formie okrągłej baszty z blankami. Baszta ta była i jest największą i najmocniejszą ze wszystkich zbudowanych na zamkach pruskich. Wewnątrz zamku biegł dwupiętrowy krużganek. Tak zbudowany zamek otaczał ponadto mur obronny, wzmocniony trzema wieżycami.

W 1505 r. wewnątrz zamku za czasów panowania stryja Mikołaja Kopernika, biskupa Łukasza Watzenrode, wykuto w skale studnię. Kronika głosi, że podczas jej wykuwania w obecności biskupa znaleziono bursztyn wielkości kurzego jaja.

W czasach pokojowych zamek służył za siedzibę zarządowi dóbr biskupich. Na czele zarządu stał biskupi burgrabia z władzą sądowniczą, w czasie wojen dowódca zamku. W długim szeregu 38 znanych burgrabiów — spotykamy brata słynnego biskupa Jana Dantyszka, rządzącego zamkiem w latach 1533 do 1537.

W latach 1594 do 1597 częstym gościem na zamku był książę-biskup warmiński kardynał Batory, znany miłośnik architektury. Kardynał zjeżdżał do Reszla na polowania w okolicznych lasach. Podczas jego bytności na zamku przeprowadzano wiele robót budowlanych. W pierwszym rzędzie odbudowano wielką basztę, od dłuższego czasu spaloną. Poza tym zbudowano nowy budynek na północnej stronie. W kronikach jezuickich budynek ten nosi nazwę „Cubicula Barthoriana" — skrzydła Batorego. Koszta przebudowy samej baszty wyniosły na ówczesne czasy ogromną sumę 73 florenów.

Po śmierci Batorego roboty odnawiające prowadzili jego następcy biskup Szymon Rudnicki (1604—21) i biskup Leszczyński (1644—59). Jakie to były prace kroniki nie wspominają.

Za czasów biskupa Radziejowskiego (1679—88) na zamku zamieszkiwali dwaj jego siostrzeńcy, uczęszczający do kolegium jezuickiego w Reszlu. Dla zaoszczędzenia im drogi z zamku do gimnazjum polecił biskup w 1683 r. przebić z zamku bezpośrednie przejście w murach do kolegium.

Z korespondencji Jezuitów z biskupami dowiadujemy się, że w 1701 r. skrzydło Batorego znajdowało się w stanie dobrym, a fosy były napełnione wodą, jakkolwiek użytkowane jako stawy rybne. W 1702 r. zarząd dóbr biskupich zostaje przeniesiony z zamku do Bischdorfu, w ślad za nim w 1730 r. opuszcza zamek ostatni burgrabia.

Od tej daty rezydencja burgrabiego w zamku opustoszała. W tym samym roku skutkiem osunięcia się gruntu połowa budynku zarządu wali się i spada w przepaść. Ostatni raz zamek był odnawiany przy użyciu dużych sum przez biskupa Potockiego (1711—1723). Opis zamku z ostatnich lat panowania biskupów warmińskich (protokół z 1767 r.) przedstawia już obraz żałosny. Ostatnimi mieszkańcami zamku w 1775 r. były trzy biedne kobiety.

W pięć lat później do zamku przeniesiono więzienie olsztyńskie, rozpoczynając jego przebudowę. Dalszym jednak planom przemiany zamku na więzienie kres położyły wojny napoleońskie, a 21 czerwca 1807 r. pożar niszczy zamek. Od tej daty deszcze, śnieg i mrozy zamieniają zgliszcza zamku w smutną ruinę.

W r. 1823 król pruski darowuje ruiny gminie ewangelickiej, która prawe skrzydło przebudowuje na zbór, tylne zaś na mieszkanie pastora. Reszta zamku, a w szczególności baszta i wieże niszczeją nadal, gdyż władze pruskie zgodnie z orzeczeniem gabinetu ministerialnego z dnia 23.3 1828 r. uważają, że: „baszta winna zostać pozostawiona swemu losowi, gdyż cały budynek nie posiada żadnej wartości architektonicznej".

Dopiero w 1895 r. zabezpieczono basztę i wieże przez pokrycie dachem. W niezajętej przez gminę ewangelicką części zamku w 1928 roku urządzono muzeum regionalne. Zamek wrócił do dawnej świetności w roku 1931, po dokonanej restauracji wież i murów.

Druga wojna światowa nie tknęła zamku, zawierucha wojenna rozniosła tylko muzeum, którego uratowane szczątki przeniesiono do muzeum w Olsztynie.

Mury i wieże zamku, który tak ściśle związany jest z polską przeszłością tej ziemi, oczekują na opiekę i udostępnienie dla turystów.

Mgr. Cz. Browiński.

Dzień Olsztyna

ZŁOM DA ŻELAZO NA ODBUDOWĘ KRAJU

Jesteśmy w toku społecznej akcji zbiórki złomu na odbudowę kraju.

W akcji tej biorą udział urzędy, instytucje i wszelkie organizacje społeczne, polityczne i zawodowe, a przede wszystkim młodzież.

W sprawie informacji, dotyczących zbiórki złomu, należy zwracać się do Okręgowej Zbiornicy Złomu i Odpadków w Olsztynie, ul. Jana Liszewskiego 1, tel. 82-68 (godziny urzędowe od 8 do 15).

ŚRODA W TOW. MUZYCZNYM

W środę, dnia 6 b.m., odbędzie się w Towarzystwie Muzycznym (Nowowiejskiego 10) koncert M. Dąbrowskiego (fortepian) i Witolda Nowackiego (skrzypce).

W programie: utwory fortepianowe Mozarta, Beethovena (sonata księżycowa), Chopina, Liszta (8 rapsodia) i inne oraz utwory skrzypcowe: Ecclesa, Beethovena, Vieuxtemps (Ballada i Polonez), Wieniawskiego i inne.

Początek koncertu o godz. 19.30.

Dziś wieczorem

TEATR IM. ST. JARACZA

O godz. 19.30 komedja R. Niewiarowicza „Ich dwóch".

KINO „POLONIA"

Film polski **„Dr Murek"**. Początek seansów 16, 18 i 20.

KINO „ MAZUR"

Film prod. rad. „15-letni kapitan". Pocz. seansów 16, 18 i 20.

Smierć wasza pomszczona została

Akademia w Teatrze Miejskim w Olsztynie ku czci poległych bohaterów

Sala Teatru im. St. Jaracza po brzegi była wypełniona wczoraj publicznością. Są tu Warmianie, Mazurzy, repatrianci i osiedleńcy. Wszyscy przybyli, by uczcić tych, którzy zginęli i męczeństwem swym wykuli trwałe podwaliny naszego bytu państwowego.

Scena teatru udekorowana godłem Państwa, pod którym widnieje znak związkowy P. Z. B. W. P. i znaki rodła po obu stronach, jako symbol zbratania się przez męczeństwo i śmierć.

Na zielonym tle wielkich festonów widnieją hasła: „Cześć bohaterom, z których ofiary, krwi i życia powstała Polska", oraz „Wieczna cześć i chwała bojownikom o polskość Warmii i Mazur".

Wartę honorową ze sztandarami trzymają b. więźniowie polityczni w autentycznych pasiakach z makabrycznymi znakami, jak np. krzyż czerwony na piersiach i plecach.

Akademię ku uczczeniu pamięci poległych bohaterów otwiera przewodniczący okręgowego zarządu P. Z. B. W. P. ob. Cz. Rychlik, po czym wspomnienia o walkach o polskość Mazur i Warmii wygłosił ob. Jan Boenigk.

Mówca w podniosłych słowach kreśli hekatomby ofiar w walce z ciemięzcą. Stosuje się tu bez reszty hymn Kasprowicza: „Błogosławieni, którzy w czasie gromów nie utracili równowagi ducha".

Długi jest szereg tych bohaterów. Wszystkie obejmuje stany i wiele wieków. Ale najkrwawszym terorem psychicznym i fizycznym był okres hitleryzmu. Najcięższą stratą z księgi ofiar, jak redaktor i wydawca „Gazety Olsztyńskiej" śp. Seweryn Pieniężny, syn Olsztyna.

Po klęsce plebiscytowej, gdy zapanowała beznadziejność, on jeden nie zachwiał się, lecz pozostał na najtrudniejszym posterunku. Rzucał w rzesze Warmian i Mazurów słowa wiary, krzepiąc ich do wytrwania, do oczekiwania na sprawiedliwość dziejową.

Seweryn Pieniężny przeczuwał ten moment dziejowy, lecz go nie doczekał. Siepacze w okropny sposób zamordowali go w obozie Hochenbruch w dniu 23 lutego 1940 r. W tym że dniu i o tej samej godzinie ponieśli śmierć męczeńską nauczyciel Jan Maza i Stefan Włodarczak, kierownik spółdzielni rolniczej w Olsztynie.

Zaledwie matka ziemia utuliła szczątki bohaterów, gdy z Dachau nadeszła wieść o śmierci krzewiciela oświaty Ryszarda Knosały.

Śmiertelne szczątki tych bohaterów wróciły dziś do ziemi rodzinnej na wieczny spoczynek.

Znany szeroko na ziemi Mazurskiej Bogumił Linka, szary obrońca wolności ludu i szermierz sprawy polskiej, zginął z rąk zbirów w lutym 1920 roku. Nauczyciel w Piasutnie na Łęgu, Jerzy Lanc, w nocy na 31 marca 1932 r. zginął z rąk zbrodniarzy niemieckich. Złotousty głosiciel słowa, Reinhold Barcz ze Szczytna, zginął ścięty toporem kata.

Śmiercią męczeńską zginęli siewcy oświaty polskiej, nauczyciele Jan Bauer z Szonfałdu, Józef Wott z Nowej Kaletki, Franciszek Sarnowski ze Skajbot, Paweł Hans z Naterk, Robert Grausicki z Płusk i Tadeusz Pezała z Purdy.

Wyrok śmierci, wykonany dnia 1 kwietnia 1943 r. na nauczycielu Maksymilianie Golaszy, ktory ze słowami „Śmierć moja pomszczona będzie śmiercią dziesiątków mych katów hitlerowskich" wyraził ziszczające się dziś proroctwo.

Zbrodnicza ręka hitlerowców przerwała nić życia przewódcy młodzieży mazurskiej Walentego Habandta. Giną Alfons Żurawski z Kain, Franciszek Newowski z Lengaju, Antoni Szczepański — rolnik z Ramsowa.

Na polu chwały polegli we wrześniu 1939 r. Robert Małłek, Wojciech Olszewski, Ernst Kościński i Jegertal Jagiełłka.

Mówca kończy mocnym akcentem:

— Śmierć Wasza jest przymierzem jedności narodu, gdyż legliście posłuszni świętemu prawu Ojczyzny.

W imieniu Rządu Jedności Narodowej ppłk. mgr. T. Koral-Krzysztof wręcza rodzinom pośmiertne odznaczenia krzyżem Grunwaldu III kl.

Są to: Józef Groth, Ryszard Knosała, Jan Maza, Seweryn Pieniężny, Antoni Szczepański, Alfons Żurawski i Leon Włodarczyk.

Ponadto odznaczeni pośmiertnie zostali: Rejhold Barcz, Jan Bauer, Robert Grausiński, Jegertal Jagiełłka, Ernst Kościński, Jerzy Lanc, Bogumił Linka, Robert Małłek, Wojciech Olszewski, Tadeusz Pezała, Franciszek Sarnowski.

Krótka część koncertowa kończy podniosłą akademię. **(J.)**

Uroczystości piątkowe

Po raz drugi w Wolnej Polsce obchodziliśmy Święto Zmarłych. Zmieniło ono swój dotychczasowy charakter żałoby rodzinnej i stało się dniem żałoby narodowej.

Na cmentarzu migocą blado-żółtawym blaskiem setki świec — symbolów naszej nieprzemijającej pamięci o tych, których wśród nas zabrakło. W zadumie i powadze chylą się postacie ludzkie nad grobami bliskich...

...Na placu Jedności Słowiańskiej, u stóp obeliska ku czci poległych wojowników o polskość Warmii i Mazurów płonie znicz. Obok zaciągnął wartę honorową żołnierz polski. Wokół poczty sztandarowe i zwarty czworobok oddziałów wojskowych i Milicji Obywatelskiej. Liczne rzesze społeczeństwa olsztyńskiego zalegają przyległe chodniki i jezdnie.

Przy dźwiękach marsza płk. Szewczyk przyjmuje raport zebranych oddziałów i pozdrawia żołnierzy. Następnie krótko, po żołniersku, przemawia mjr. Malecki, oddając hołd poległym o Wolność i Demokrację w walce z wrogiem.

W imieniu b. więźniów politycznych zabiera głos ob. Cz. Rychlik, apelując do zebranych, by pamięć o tych, którzy swe życie oddali Wielkiej Sprawie, nie zaginęła.

Następuje apel poległych. Przy blasku pochodni padają nazwiska oficerów, podoficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej, Bezpieczeństwa, nazwiska zamordowanych skrytobójczo działaczy demokratycznych, poległych za Wolność, Polskę i Lud.

Płyną dźwięki marsza żałobnego. (g.)

Manifestacyjny zjazd b. więźniów

obradował wczoraj w sali Teatru Miejskiego

W dniu wczorajszym odbył się w Olsztynie manifestacyjny zjazd okręgowy Związku byłych więźniów politycznych województwa olsztyńskiego.

Obrady toczyły się w sali Teatru im. St. Jaracza. Na zjazd przybyli delegaci z innych okręgów Związku, te zaś okręgi, które delegatów nie przysłały, nadesłały depesze powitalne, jak np. okręg łódzki, wrocławski i inne.

Po otwarciu obrad przez prezesa tymczasowego Zarządu ob. Cz. Rychlika następują przemówienia powitalne. W imieniu Rządu Jedności Narodowej wita zjazd wicewojewoda ppłk. mgr. Koral-Krzysztof:

— Jako przedstawiciel Rządu i jako kolega, stwierdzam, że byli więźniowie z racji swej walki i przebogatych przeżyć reprezentują ludzi, którzy najbardziej i namacalnie poznali swego wroga — Niemców, zdobywając wielkie życiowe doświadczenie. Nakłada to wielkie obowiązki na wszystkich byłych więźniów, ale i uprawnia ich do wywierania wpływu na kształtowanie się nowej rzeczywistości w Polsce Ludowej.

W imieniu Zarządu Głownego b. więźniów politycznych słowo powitalne wygłasza delegat ob. Tarasiewicz z Warszawy.

Mówca zna nasze okolice z czasów swego pobytu tutaj, jako więzień, przeto może stwierdzić stopień dokonanego wysiłku w dziele odbudowy gospodarczej tych ziem.

Złamana hydra niemiecka znowu podnosi głowę, co wymaga od nas czujności i solidarności, aby nic nie mogło nas spotkać nie przygotowanych.

Następnie przewodniczący Zarządu składa krótkie sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć. Stan członków, który przed powołaniem obecnego Zarządu liczył 40 osób, obecnie wynosi około 2 tysięcy. Zarząd okręgu, pracując w trudnych warunkach, rozbudowuje podstawy materialnej egzystencji Związku.

Sklepy Centrali Handlu Detalicznego są właśnie bazami, na których ufundowaną zostanie silna **podstawa materialna, niezbędna dla zapewnienia egzystencji podopiecznym członkom Związku.**

Na terenie naszego Państwa na opiekę Związku czeka 3 miliony podopiecznych, z czego 700 tys. kompletnych sierot, pozostałych po zamordowanych rodzicach.

Na terenie naszego województwa prosperują już cztery sklepy detaliczne, a 2 sklepy zostaną niebawem uruchomione. Z już istniejących placówek handlowych dobrym startem rozpoczął działalność sklep w Szczytnie, który w przeciągu trzech tygodni uzyskał pół miliona zł. obrotu.

Sprawozdawca zwraca uwagę na fakt podszywania się pewnych osobników pod firmę Związku, z czym należy walczyć, aby uchronić dobre imię Związku.

Akcja weryfikacyjna, która jeszcze nie przeprowadziła sprawdzenia praw członkowskich b. więźniów, niewątpliwie usunie z szeregów Związku element przypadkowy, który się tam dostał.

Sekretarz tymczasowego zarządu ob. Lisowiec omawia sprawy organizacyjne sekretariatu, kładąc nacisk na akcję weryfikacyjną członków.

Delegat zarządu głównego ob. Tarasiewicz dokonuje wręczenia pierwszych legitymacji członkowskich już zweryfikowanym współuczestnikom zjazdu. Widzimy tu ob. **Zimnocha, przewodniczącego MRN, ob. Lisowca, ob. Kalecińskiego, ob. Cz. Rychlika** i wielu wielu innych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrani w podniosłym nastroju śpiewają „Rotę", po czym okrzyk: „Związkowi cześć!" kończy obrady. **(j.)**

KONFERENCJE W GODZINACH URZĘDOWYCH

— Proszę przyjść jutro. Pan referent jest teraz na konferencji u naczelnika.

Nieszczęsny interesant, który już po raz drugi czy trzeci napróżno usiłuje załatwić swoją sprawę w urzędzie, wskazuje na widoczne na tabliczce godziny przyjmowania klientów.

Niestety — godziny godzinami, a konferencje konferencjami. Jedne z drugimi coraz częściej bywają w niezgodzie. Żalą się na to liczni obywatele, odwiedzający naszą redakcję.

Czy naprawdę nie dałoby się urządzać konferencji w urzędach poza godzinami przyjęć? Napewno zyskałby na tym sam tok urzędowania, interesanci nie mieli by powodu do narzekań i oszczędziłoby się tak wiele cennego czasu. **(m.)**

Kontrolerzy OUL stwierdzają stan mebli

i zgodność formularza spisowego ze stanem faktycznym

Komisja Społeczna przy Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym w Olsztynie przy szacowaniu mebli poniemieckich napotyka na wiele trudności.

Formularze spisowe w Olsztynie złożyło przeszło 700 osób, więc gdyby Komisja Społeczna chciała skontrolować stan mebli każdego obywatela, to by oszacowanie umeblowania u 700 osob trwało kilka lat.

Szacowanie mebli bez oglądania ich na miejscu, może w wielu wypadkach skrzywdzić albo ich posiadacza, albo Skarb Państwa.

Z tych powodów Okręgowy Urząd Likwidacyjny idąc z pomocą Komisji Społecznej, postanowił, aby formularze spisów, które ma rozpatrywać Komisja Społeczna, wpierw były skontrolowane przez kontrolerów OUL.

Kontrolerzy na miejscu stwierdzają stan mebli oraz zgodność formularza spisowego ze stanem rzeczywistym.

Na podstawie tych danych i danych, które podał w formularzu spisowym użytkownik ruchomości, Komisja Społeczna przystąpi do stwierdzenia nadmiaru i do oszacowania mebli u danego obywatela.

W wypadkach posiadania mebli o wysokiej wartości (ze względu na tworzywo) sama Komisja Społeczna dokona na miejscu kontroli i szacunku.

Paczki UNRRA w grudniu

dla pominiętych w poprzednim rozdziale

Od miesiąca kwietnia rozpoczęty rozdział paczek UNRRA ze względu na niewystarczającą ich ilość mógł objąć tylko pewne grupy z pośród posiadaczy kart I kat. Ponieważ nie było narazie żadnych widoków na otrzymanie dalszych dostatecznych transportów paczek — przeto Min. Aprow. i Handlu musiało zrezygnować z zaopatrzenia wszystkich posiadaczy kart I kat. i na podstawie rozdzielnika uzgodnionego z Centr. Urzędem Planowania paczki UNRRA otrzymały jedynie pewne grupy pracownicze, mające szczególne znaczenie dla odbudowy kraju oraz wykonujące najcięższe prace.

Pozostała jednak spora liczba posiadaczy kart I kat. nie objętych wykazem, dla których paczek nie wystarczyło.

Obecnie na skutek otrzymania dalszych transportów paczek Min. Aprow. i Handlu przydzieli je tym wszystkim posiadaczom kart I kat., którzy zostali poprzednio pominięci.

Ten uzupełniający rozdział paczek odbywać się będzie ustalonym już trybem t. zn. po wycięciu kuponów na mięso, tłuszcz i cukier z kart I kat. w miesiącu grudniu.

ARSENIN SODU — TRUCIZNĄ NA MYSZY

Po raz pierwszy zanotowano u nas jako truciznę na myszy arsenin sodu, który produkuje fabryka chemiczna „Azot" w Jaworznie.

Bogate złoża związków arsenowych na Dolnym Śląsku pozwalają na produkcję dostatecznej ilości tego środka. Obecnie produkuje się już 10 ton arseninu miesięcznie. Arsenin sodu jest b. niebezpieczną trucizną i przy stosowaniu jej trzeba zachować wszelkie środki ostrożności.

Czystość to zdrowie!

Słuchamy radia

NIEDZIELA, 3 bm.:

14.40 Teatr wyobraźni, 15.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 16.00 Audycja dla dzieci, 16.20 Audycja dla młodzieży, 16.35 Kwadrans Kuźnicy, 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie, 18.20 Przegląd tygodnia, 18.30 Tygodnik dźwiękowy, 18.45 „Uśmiech i piosenka", 19.10 „Mozaika muzyczna", 20.00 Dziennik, 20.30 „Podróż po świecie", 20.50 Ciekawostki literackie, 21.00 „U naszych przyjaciół", 21.45 Kwadrans prozy, 22.00 Audycja rozrywkowa, 22.15 Koncert orkiestry tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.20 Program, 23.30 Muzyka taneczna, 23.55 Skrót ostatnich wiadomości.

DOBRA KULTURALNE ŚWIADCZĄ O POLSKOŚCI

ziemi warmińsko-mazurskiej

Zagadnienia kultury i sztuki zawsze i wszędzie są interesujące. Na naszym jednak terenie posiadają specjalny wyraz ze względu na akcję odzyskiwania dóbr kulturalnych, świadczących najwymowniej o dawności kultury polskiej na Mazurach i Warmii.

To też każda rozmowa z naczelnikiem Wojew. Wydziału Kultury i Sztuki, inż J. Grabowskim, jest szczególnie atrakcyjną i pozwala na skonstatowanie coraz to nowych osiągnięć, dokonywanych przez ten resort.

Dowiadujemy się więc, że ostatnio została zabezpieczona na zimę przez przykrycie dachem i oszklenie sławna katedra we Fromborku. Nadzwyczajnej wartości kościół w Ornecie, poważnie zniszczony skutkiem działań wojennych, jest w stadium końcowej restauracji.

Wyremontowano zabytkowy kościół św. Krzyża w Braniewie, zabezpieczono dwa kościoły w Rastemborku oraz piękny kościół św. Jerzego w Kętrzynie. Jeden z najpiękniejszych kościołów barokowych w Polsce — kościół w Świętej Lipce został całkowicie zabezpieczony. Kościół w stylu późnego baroka w Krośnie (pow. Braniewo) i zabytkową kolegiatę w Dobrym Mieście doprowadzono do porządku.

Ostatnio oszalowano również zamek w Lidzbarku Warm. i przeprowadza się remont oranżerii, która jest jedyną pozostałością po pałacu, zbudowanego przez biskupa Krasickiego.

W dziedzinie budownictwa ludowego zabezpieczono kilka budynków drewnianych, niezwykle charakterystycznych, które ocalały z pożogi wojennej.

—W dziedzinie kultury muzycznej — mówi inż. Grabowski — wielką napawa otuchą nadzwyczajna frekwencja w olsztyńskiej Szkole Muzycznej. Na prowincji wzmaga się ruch organizacyjny teatrów amatorskich, którym z czynną pomocą przychodzą powiatowa referenci kultury i sztuki.

Niezmiernie potrzebną jest w Olsztynie szkoła rysunkowa, sprawa jej uruchomienia rozbija się jednak o brak lokalu.

Pomyślnie rozwija się muzeum na Zamku, które cieszy się coraz większą frekwencją zwiedzających. W magazynach Wydziału znajduje się obecnie kilkaset obrazów, niejednokrotnie wielkiej wartości i blisko 200 rzeźb. Zostaną one doprowadzone do stanu wystawowego i przekazane wówczas Muzeum.

Zakupiono ostatnio przepięknie i bogato rzeźbiony oryginalny kredens holenderski datowany 1596 rokiem, oraz uzyskano kilka pięknych okazów kotlarstwa z końca wieku XVI-go.

W stadium organizacji jest klub literacki w Olsztynie, który również jest w poszukiwaniu lokalu.

Kończąc rozmowę inż. Grabowski wyraża przekonanie, że dobrze zapowiadający się sezon koncertowy, zainaugurowany występami Anieli Szlemińskiej, będzie się cieszył powodzeniem u najszerszych warstw naszego społeczeństwa. **Z.A.**

Niemcy w Legii Cudzoziemskiej

Nowy zaciąg do francuskich wojsk zamorskich

„New York Herald Tribune" podaje że utworzono obóz rekrutacyjny Legii cudzoziemskiej w Kehl nad Renem. Przyjmuje się tam także Niemców, którzy w tej chwili stanowią największą grupę. Istnieje zamiar, ażeby ilość Niemców nie przekraczała 25% wszystkich legionistów. Jedynym warunkiem przyjęcia jest, ażeby ochotnik nie miał na ramieniu wytatuowanego znaku SS.

Z Kehl idą transporty do Sidy-bel-Abbes, gdzie rekruci poznają pierwsze reguły Legii: jest tylko jeden zawód: żołnierz i tylko jedna mowa: francuska. Przez 35 dni bada się nowych legionistów pod względem politycznym i ma to dać gwarancję, że fanatyzm hitlerowski nie wkradnie się w szeregi Legii.

Niemcy tworzą w Legii najsilniejszą grupę. Przed wojną światową w poszczególnych pułkach było ich 35%. Niektórzy z tych Niemców walczyli w 13 brygadzie pod rozkazami gen. de Gaulle.

Zasady Legii, że rasa, narodowość i polityka przy przyjmowaniu nie odgrywają żadnej roli, zostały utrzymane. Są tylko dobrzy albo źli żołnierze. Rekrut może wstąpić pod fałszywym nazwiskiem i fałszywymi papierami, nie będąc za to karanym. Może też podać właściwe nazwisko, a jednak być wprowadzony pod nazwiskiem przybranym. W takim wypadku Legia odmawia wywiadu nawet rodzinie, a także policji.

Legia nie jest jednak — jak podkreślają jej dowódcy — instytucją antyspołeczną. I nie przyjmuje „zawodowych morderców".

W czasie wojny spoistość Legii zachwiała się. Tylko jedna jednostka walczyła po stronie sprzymierzonych. Inne pułki były izolowane w Indochinach. Obecnie Legię się reorganizuje.

Bohaterowie pracy

Półtorej godziny w gorącym palenisku

Na stacji Dno w parowozie, gotowym do wyjazdu, parę godzin przed wyruszeniem w drogę, zauważono uszkodzenie trzech rusztów w palenisku.

Dla dokonania remontu parowóz należało ochłodzić. Dyżurni kolejarze Bolszakow i Woronow oraz spawacz Iljin przystąpili jednak do remontu bez ochłodzenia kotła. Obwiązali nogi szmatami, nałożyli na ręce grube rękawice, obleli się wodą i weszli do gorącego paleniska.

Trzykrotnie w czasie pracy wychodzili z paleniska dla zaczerpnięcia świeżego powietrza i polania się wodą. Po upływie półtorej godziny parowóz naprawiono i pociąg ruszył ze stacji.

Nowy program audycji

Polskiego Radia

Dnia 4 listopada b. r. wchodzi w życie nowy ramowy program zimowo-wiosenny audycji Polskiego Radia. Nowy program częściowo rozszerza, a częściowo wprowadza nowe audycje dla pewnych grup słuchaczy.

Tak np. wprowadzone zostają codzienne półgodzinne audycje dla świetlic robotniczych, nadawane w czasie przerwy obiadowej. Pięć razy tygodniowo nadawane będą audycje dla słuchaczy i świetlic wiejskich, obejmujące szereg ciekawych cyklów.

Obok rozszerzenia popularnej „Nauki przy głośniku" inowacją będzie rozpoczęcie działalności Radiowego Uniwersytetu Ludowego. W ramach próbnych audycji RUL-u wprowadzone zostają 4 razy tygodniowo 15-minutowe wykłady, opracowane przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dalsze grupy audycji to: dział zatytułowany „U naszych przyjaciół", obrazujący rozwój życia politycznego, społecznego i kulturalnego u naszych sąsiadów zagranicą, rozszerzone audycje urozmaicone muzycznie i literacko, audycje wojskowe oraz zatytułowane „Na Ziemiach Odzyskanych".

„SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE"

Wszyscy w Okręgu Mazurskim piją:

PIWO MAZURSKIE

PIERWSZY MAZURSKI BROWAR „SPOŁEM"

W KĘTRZYNIE (RASTEMBORKU)

HURTOWNIA — OLSZTYN,

Aleja Wojska Polskiego 82

2125-3

WYKWALIFIKOWANE maszynistki i stenotypistki potrzebne. Zgłoszenia: Sekretariat Delegatury Zarządu Społem", Olsztyn, Wyzwolenia 27. 2386-2

DYZIO BAWI SIĘ W ZEOM

Wczoraj tatuś wrócił do domu z dużym guzem na czole. Guz był już siny i tatuś się męczył, przykładając wodę gulardową. I bardzo przeklinał, że niektórzy urzędnicy nie czytają gazet i nie słuchają radja, bo nie wiedzą, że wojna skończyła się dwa lata temu i, że zaciemniać miasta już nie trzeba. A w tych ciemnościach to można nie tylko guza sobie nabić ale i nogę złamać albo coś innego. Nawet, jeśli się wraca z pracy prosto do domu i nigdzie się nie zachodzi.

A przedwczoraj to mamusia przewróciła się o jakieś druty i wpadła do rowu i rozerwała pończochę. A to dlatego, że jest ciemno i nie wszyscy mogą mieszkać na placu Wolności, gdzie pali się prawdziwa lampa uliczna.

Więc tatuś powiedział, że zmuszony jest kupić nam wszystkim kieszonkowe latarki i że wydatek na to potrąci z rachunku za elektryczność, bo to jest skandal.

Ale największy skandal to tunel pod torem kolejowym. W tunelu tym dzieją się straszne rzeczy.

Mamusia opowiadała, że pan Fujarkiewicz zgubił po ciemku w tunelu swoją żonę i, że nieszczęśliwa kobieta napewno poszła z kim innym, bo w ciemnościach myślała, że to pan Fujarkiewicz.

Tatuś wprawdzie mówi, że pan Fujarkiewicz musi być magistratowi wdzięczny i że on sam, tatuś, zgadza się ze swoją żoną wieczorami tunelem chodzić tylko, że i po ciemku nikt z mamusią nie pójdzie.

W każdym razie tatuś jest zdania, że to jest stan przejściowy, bo za cztery miesiące przyjdzie wiosna i znów będzie widno.

A dzisiaj to zrobiliśmy pyszną zabawę w domu. W pokoju było ciemno i stół udawał tunel. Jurek właził pod stół z jednej strony, a ja z drugiej i zderzaliśmy się po środku. Jurkowi nawet krew poszła z nosa. Więc wszystko było, jak naprawdę. A Jurka siostra to teraz nie chodzi do wieczorowej szkoły, bo się boi. To jest świetny pomysł.

Szkoda tylko, że Janek nie przyszedł, bo Janek to zna wszystkie brzydkie słowa, jakie mówią ludzie w ciemnym tunelu. A mówią tak głośno, że tylko magistrat nie słyszy, bo mu żarówek żal.

A potem to z kanapy, stołu, szafy i krzeseł zrobiliśmy na niby ulicę i chodziliśmy tam i z powrotem. Kto przeszedł cało i nie potłukł się, ten wygrywał.

Chcieliśmy jeszcze coś wymyśleć, ale przyszedł tatuś kulejąc i powiedział, że taka zabawa to się źle skończy, bo same guzy to jeszcze głupstwo, ale od dziś to tatuś będzie zostawiać w domu pieniądze i zegarek. **DZIK.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr. med. JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKO
Specj. chor. skórne i weneryczne
Olsztyn, ul. Limanowskiego 22 m. 4
od 9 do 11 i od 15 do 16.
2038-3

HURTOWNIA Galanteryjna, Feliks Aszyk, Łódź, Nowomiejska 5. Poleca wszelką drobną galanterię, bieliznę, biżuterię sztuczną, kosmetykę. Ceny niskie. Prowincja za zaliczeniem. 1992

PROFESOR, względnie profesorka, proszeni są o udzielanie lekcyj z zakresu nauki gimnazjum ogólnokształcącego (przygotowanie do matury). Olsztyn, ul. Szrajbera 18, sklep „Koźmiński". 2390

PODAJE się do wiadomości P. T., że zapisy na II kurs języka angielskiego trwają nadal. Zapisy przyjmuje Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, Olsztyn, ul. Warmińska 26. 2383

KUPIĘ skórki rudych lisów wyprawione lub niewyprawione. Wiadomość: Kierownictwo Cegielni Nojdymowo, poczta Czerwonka, pow. Reszel. 2370-2

POTRZEBNA inteligentna kelnerka. Zgłoszenia: „Radomianka", ul. Stalina 17. 2385-3

CZERNIAWSKĄ Helenę, zam. w Wilnie, Zarzecze 5, poszukuje Stefa; Lignica, Panieńska 38. 2378-2a

KAWALER samotny, pracujący, poszukuje skromnie umeblowanego pokoju przy rodzinie, ewent. z utrzymaniem. Dzielnica obojętna. Zgłoszenia „Wiad. Mazurskie", dla leg. 31240. 2379a

POSZUKUJĘ 1 lub 2 pokoje z kuchnią. Olsztyn, Grunwaldzka 7 m. 7. 2387-3

FRYZJERZY łódzcy wykonują trwałą ondulację najlepszymi płynami. Olsztyn, ul. Wyzwolenia Nr. 28. 2384

POTRZEBNA służąca — młoda mazurka, na wyjazd. Warunki dobre. Zgłaszać się: ul. 1 Maja 23, sklep. 2389

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: kartę ewakuacyjną, zaświadczenie z RKU Lidzbark, zaświadczenie z PUR-u w Bartoszycach oraz metrykę urodzenia na nazwisko Zinkiewicz Bolesław. Uprzejmego znalazcę bardzo proszę o odesłanie pod adresem: Zinkiewicz Bolesław, pow. Bartoszyce, wieś Połęczewo. 2354-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową, wydaną przez Urząd Telegraf.-Telefon. w Ostródzie, na nazwisko Wysocka Irena. 2380-3

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Olsztyn, metrykę urodzenia, wydaną przez parafię Goworowo, pow. Ostrołęka, oraz odcinek zameldowania w Olsztynie, na nazwisko Henryk Wszenderówny, ur. w 1920 r. w Grabowie, pow. Ostrołęka. 2369-1

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenia, wydane w Dziedzicach, na nazwisko Wenecki Ryszard i Bronisława (ostatnio przybyli z okupacji amerykańskiej) 2358-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną wizę wjazdową z za Buga, orzeczenie na gospodarstwo, wydane przez PUR w Lidzbarku na nazwisko Czasnowicz Józef, zam. w Grabowie, pow. Lidzbark. 2381

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty Nr. 3015, wydany przez D.O.K.P. Olsztyn na nazwisko Betlejemski Michał, ur. 2.4.1891 r. w Białymstoku. 2382

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową Nr. 834, wydaną przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Olsztynie, na nazwisko Smolski Rościsław, zam. w Olsztynie, ul. Warmińska 6—4. 2388

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22-go Lipca 16. Telefon Nr. 81-90. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor Naczelny: **Wł. Mroczkowski.**
Redakcja przyjmuje w godz. 11 — 13. Administracja czynna w godz. 9 — 14. Konto Nr. 40 w Oddz. Banku „Gosp. Spółdz." w Olsztynie.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz (najmniej 50 zł), przy poszukiwaniu rodzin i pracy po 3 zł za wyraz (najmniej 30 zł). Ogłoszenia urzędowe przetargi i nekrologi: 1 mm wysokości przy szerokości 1 szpalty — po 10 zł. Ogłoszenia reklamowe w miejscu, przeznaczonym na ogłoszenia: 1 mm wysok. przy szerokości 1 szpalty—po 15 zł. Te same ogłoszenia w tekście redakcyjnym — po 25 zł. Przy wielokrotnych ogłoszeniach —rabat. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje Administracja oraz upoważnione osoby.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA. 70 zł., kwartalna—200 zł, roczna—800 zł. Prenumeratorzy otrzymują pismo pocztą lub odbierają w ustalonych punktach kolportażu.
Z przyczyn technicznych w poniedziałki pismo na razie nie wychodzi.

Wydawca: Woj. Urząd Inf. i Prop. w Olsztynie. ZO3283 Druk: Drukarnia Państwowa, Olsztyn Odpow. za pismo Kolegium.